

Dziś po południu przybywa do Krakowa specjalnym pociągiem drogowym pomnik T. Kościuszki

Cena 50 gr

A

Nakład 104.026

echo KRAKOWA

Rok XV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 186 (4690)

Kraków, środa 10 sierpnia 1960

Dziś po południu przybywa do Krakowa, specjalnym pociągiem drogowym ufundowanym przez miasto Drezno pomnik Tadeusza Kościuszki.

9 bm. w nadgranicznym Zgrotelcu odbyło się uroczyste przekazanie pomnika Tadeusza Kościuszki.

Pomnik przekazał przedstawicielom władz polskich burmistrz Drezna — Burhard. Za cenny dar podziękował serdecznie przedstawicielom NRD wiceprzewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa — dr Jan Garlicki.

Do Polski przybył 9 bm. twórca pomnika Rudolf Lehnert.

Potężnych rozmiarów pomnik — rozmontowany na cztery duże segmenty, ułożony był na ciężarowym samochodzie z przyczepą, ale mimo to transport był bardzo trudny ponieważ skrzynie z segmentami pomnika miały ponad cztery metry wysokości. Pod opieką niemieckich fachowców, którzy montować będą pomnik w Krakowie — ułożony na potężnym samochodzie „Tadeusz Kościuszko” rozpoczął znad Nysy swoją podróż do Krakowa. Trasa, którą przejeżdża obecnie samochód z pomnikiem, prowadzi drogami, które omijają wszystkie mosty i wiadukty.

Spotkanie Macmillan — Adenauer w Bonn

BONN
Stolica Federalnej Republiki przyjął premiera W. Brytanii, Macmillana, który przybędzie do Bonn około południa.

Macmillanowi towarzyszyć będą minister spraw zagranicznych Home oraz doradca do spraw handlu europejskiego, Barclay.

Po południu, w Bonn rozpoczną się rozmowy między Macmillanem, a kanclerzem NRF Adenauerem.

Zarówno w Bonn, jak i w Londynie nie oczekuje się, by rozmowy Macmillan — Adenauer doprowadziły do jakichś konkretnych porozumień. Panuje przekonanie, że będą one jedynie okazją do dokonania poufnej wymiany poglądów, stanowiącą „odpowiednik”, jeśli nie „przeciwwagę” do spotkań de Gaulle — Adenauer.

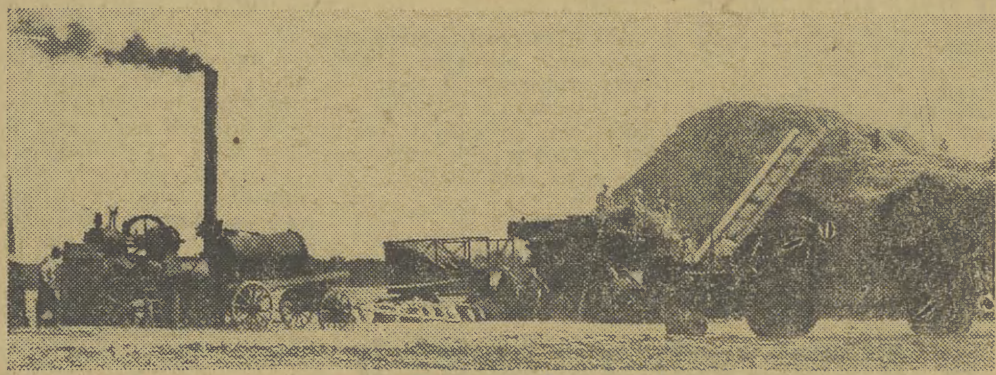
Premier brytyjski powróci do Londynu 11 bm.

Marynarz grecki uratował w Gdańsku tonącego chłopca

W porcie gdańskim, w czasie zabawy nad kanałem portowym wpadł do wody 2 i półletni — Wiesław Polewski.

Wypadek zdarzył się obok zacumowanego przy nabrzeżu greckiego statku S/S „Poli”. Na szczęście zauważył to jeden z marynarzy statku — Nikoła Janiadi. Nie namyślając się wskoczył w ubranie do wody i uratował chłopca.

Bohaterski czyn greckiego marynarza spotkał się z gorącym uznaniem ze strony świadków tej sceny, pracowników portu i wdzięcznością rodziców uratowanego dziecka.



Alarm powodziowy w rejonie dolnej Wisły — odwołany

Dziś odwołano stan alarmowy w całym rejonie dolnej Wisły.

Nadal głównym korytem rzeki płyną duże masy wody, która ścieka również z terenów międzywala, gdzie woda utworzyła wielkie jeziora. Woda na Wiśle opada 20—30 cm na dobę.

Jak prowizorycznie oszacowano, straty poniesione w związku z powodzią zarówno na terenie Żuław, jak i w rejonie Wisły na odcinku woj. gdańskiego wynoszą ok. 3 mln zł.

PKO-4-9-1170

Czytelnicy „Echa” — powodzianom

Na czoło ofiarnych instytucji krakowskich spieszących z pomocą powodzianom wysunęła się SPÓŁDZIELNIA PRACY — WYTWÓRNIA POMOCY NAUKOWYCH „ANATOMIA” w KRAKOWIE przy ul. Solskiego 26, która wpłaciła dla powodzian na konto Echa poważną sumę 10 tys. zł.

Przyłączyli się do akcji PRACOWNICY PKO W KRAKOWIE, PRZY UL. WIEŁOPOLE 19, przekazując dla ofiar powodzi kwotę 685 zł.

KOMITET RODZIELSKI PRZY LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCYM PP PREZENTEK przekazał w pierwszym etapie kwotę 500 zł, przeznaczając ją na pomoce naukowe i książki dla młodzieży dotkniętej powodzią. Równocześnie apeluje do wszystkich Komitetów Rodzicielskich, aby na swoich terenach organizowały zbiórki pieniężne, książek szkolnych, pomoce naukowe i odzieży dla ofiar powodzi.

ZARZĄD OKRĘGU INWALIDÓW WOJENNYCH PRL W KRAKOWIE wpłacił na nasze konto pomocy powodzianom kwotę 500 zł i wzywa równocześnie do przysłania się do akcji Zarząd Okręgu ZPOWID w Krakowie i Okręgowy Związek Spółdzielni Inwalidów.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI LIGI PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA W KRAKOWIE przy ul. Zwierzynieckiej 26 (Rada Zakładowa) przekazał za naszym pośrednictwem dla powodzian kwotę 1000 zł.

PRACOWNICY II ODDZIAŁU MIEJSKIEGO PKO zebrałi wspólnie na rzecz powodzian kwotę 103 zł.

Do akcji przyłączyła się RADA ZAKŁADOWA MHD ARTYKULAMI SPOŻYWCZYMI W KRAKOWIE wpłacając na fundusz pomocy 536 złotych.

Nie brak wśród spieszących z pomocą indywidualnych uczestników akcji. INŻ. JANUSZ I WANDA ZARZĘCZY zam. w Krakowie przy ul. Boh. Stalingradu 17 wpłacił na konto pomocy 200 zł.

Wszystkim, którzy biorąc udział w akcji pomocy powodzianom dali wyraz swej ofiarności i solidarności z dotkniętymi klęską, przesyłamy wyrazy uznania i wdzięczności.

Główna fala powodziowa na Warcie zbliża się z szybkością 2 km na godzinę do Poznania i spodziewana jest w mieście w późnych godzinach wieczornych.

Rozlewisko koło Mostu Marchlewskiego rozszerzyło się na jedną z ulic miasta.

B. Kostrzewska kierownikiem Operetki Lubelskiej

Wybitna śpiewaczka Barbara Kostrzewska objęła kierownictwo artystyczne Operetki Lubelskiej.

Pod jej kierownictwem, w jej reżyserii i z nią w roli głównej wystawiona została na scenie tej placówki — na otwarcie nowego sezonu — operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza”.

Coraz więcej potworów...

W Stanach Zjednoczonych pozazdrośczone Anglikom atrakcji z rzekomym potworem, żyjącym w jeziorze Loch Ness.

Policja miasta Portland, podała niedawno do wiadomości, że w dawnym kamieniołomie, który obecnie jest zalany, żyje gad, pojawiający się od trzech lat na powierzchni wody.

Policja przyjmuje bardzo poważnie wiadomości o istnieniu potwora. Zabroniła ona mieszkańcom tych okolic zbliżania się do kamieniołomu.

Potwór widziany był podobno ostatni raz przez grupę młodych chłopaków. Gad wydawał głośnie ryki, podobne do wrzasku tłumu kobiet i dzieci.

Podmuch wyrzucił ich na wysokość 25 m

Kilku strażaków biorących udział w gaszeniu pożaru, który wybuchł na drewnianym molo w porcie bostońskim, zostało wyrzuconych w powietrze na wysokość ok. 25 metrów, gdy ogień dotarł do znajdujących się na molo odpadków radioaktywnych.

Dwóch strażaków zostało poważnie rannych.

PGR — Trzebiaw (woj. poznańskie) liczy 950 ha ziemi, z czego 811 ha gruntów ornych (w tym 350 ha żyta). Mimo niesprzyjającej pogody PGR ten zdążył już skośić całe żyto, a od kilku dni przeprowadza omloty wprost z pola, gdyż wilgotność ziarna nie przekracza 15 proc. PGR ten do dnia 9. VIII. br. odstawił 26 ton ziarna żyta. Jak wynika z przybliżonych obliczeń, przeciętny plon żyta wynosi około 20 q z 1 ha. Na zdjęciu: Omloty na polu.

Transport zboża z USA w Gdyni

Do portu gdyńskiego zawinęła druga jednostka o nośności 20 tys. ton — M/S „Lenn Transporter”.

Statek przywiózł 16,5 tys. ton amerykańskiego zboża.

Za kilka dni przy pogłębionym nabrzeżu francuskim przycumuje ponownie drugi olbrzym M/S „Titan”. Przywiezie on około 45 tys. ton zboża również z USA.



Lot - gigant

Spośród 17.000 gołębi
wypuszczonych nad Kanałem La Manche
już 5.000 powróciło na Śląsk

30 lipca br. ze statku „Śląsk” zakotwiczonego u ujścia Tamizy, wystartowało 17 tysięcy gołębi biorących udział w „Olimpiadzie” zorganizowanej przez Zarząd Główny Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych.

Do dnia dzisiejszego powróciło już do Polski blisko 5 tys. skrzydlatych uczestników tej imprezy.

Na łącznej 1,4 tys. kilometrów trasie między Kanałem La Manche a Polską triumfowały gołębie hodowców ze Śląska. Już w 17 godzin po starcie przybył na Śląsk zwycięzca olimpiady — gołąb wyhodowany przez Alojzego Urbisia — górnika z Hołdunowa. Tychy.

NOWY JORK

Debata na temat Konga w Radzie Bezpieczeństwa, zakończyła się we wtorek nad ranem czasu lokalnego.

W głosowaniu nad rezolucją tunezyjsko-cejlońską, Francja i Włochy powstrzymały się od głosu, pozostałych zaś 9 państw głosowało za tą rezolucją. Delegat radziecki, wiceminister Kuźniecowa, oświadczył, że wycofuje zgłoszony poprzednio przez siebie projekt rezolucji.

Tak więc Rada Bezpieczeństwa wypowiedziała się za natychmiastowym wycofaniem wojsk belgijskich z Katangi i za wysłaniem tam wojsk ONZ.

Rezolucja wzywa wszystkie państwa będące członkami ONZ do zaakceptowania, zgodnie z art. 25 i 49 Karty NZ, decyzji Rady Bezpieczeństwa oraz do udzielenia wspólnej pomocy w realizacji posunięć przewidzianych uchwałą Rady.

Rezolucja domaga się od sekretarza generalnego wykonania niniejszej rezolucji i złożenie następnie Radzie Bezpieczeństwa odpowiedniego sprawozdania.

Agencja Reutera donosi, że minister informacji rządu kongijskiego, Anicet Kaszamura, opublikował decyzję rządu o proklamowaniu stanu gotowości w Kongu.

Decyzją rządu, wszystkie konsulaty belgijskie w Kongu zostają zamknięte. Ambasador belgijski w Leopoldville, Jean van den Bosch, otrzymał polecenie natychmiastowego opuszczenia granic Konga.

LONDYN

Jak donoszą z Leopoldville, ambasador Belgii w Kongu

Kongo — Leopoldville. Dzieci kongijskie otrzymują żywność od przedstawicieli ONZ.

Fot. — CAF

udał się 9 bm. przez Brazzaville do Europy.

Według innych doniesień z Katangi, tysiące mieszkańców tam Belgów rozpoczęło 9 bm. ładować kufrы i przygotowywać się do ewakuacji.

MOSKWA

Agencja TASS, powołując się na informacje napływające ze stolicy prowincji Katanga, Elisabethville podaje, że belgijskie wojska uzbrajają wodzów miejscowych plemion kaurzyńskich. Do budynku, w którym samowolnie premier Konga ułokował swój rząd, armia belgijska dostarcza karabiny oraz skrzynie z amunicją. Wszystko to przeznaczone jest do podziału między wodzów plemion tej prowincji. Fotoreporterom zabroniono robienia zdjęć przy rozładowywaniu skrzyń z karabinami oraz amunicją.

Przedstawiciel marionetkowego rządu, Czumbe starał się przekonać dziennikarzy, że dostarczana broń jest „podarunkiem” premiera Czumbe dla wodzów plemion.

*
Premier Republiki Kongo Lumumba zapowiedział, iż siły rządowe Konga wkroczą do Katangi. Naczelny dowódca kongijskich sił zbrojnych, Lundulla, został w pełni upoważniony do przywrócenia spokoju w kraju.

Rozruchy w stolicy Meksyku

NOWY JORK

Przeszło 100 osób zostało rannych ostatniej nocy podczas 5-godzinnych demonstracji studentów w stolicy Meksyku, którzy wyszli na ulice, aby wyrazić protest przeciwko represjom stosowanym przez władze wobec strajkujących nauczycieli.

Policja zaatakowała demonstrantów przy pomocy pałek i gazów łzawiących. Studenci odpowiedzieli kamieniami i butelkami. Trzech studentów musiano odwieźć do szpitala.

Tragiczne zderzenie pod Kutnem

Na skrzyżowaniu autostrady Poznań — Warszawa z szosą Piątek — Kutno, wydarzyła się tragiczna katastrofa.

Na jadącym w kierunku Warszawy auto osobowe, w którym znajdowało się 5 turystów, obywateli brytyjskich, zderzających do Moskwy, wpadł jadący z nadmierną szybkością motocykl, kierowany przez Jana Sieradzkiego z Jeleniej Góry.

W wyniku zderzenia, Sieradzki i jadąca z nim żona odnieśli ciężkie obrażenia. Po przewiezieniu do szpitala w Kutnie, mimo pomocy lekarskiej młody mężczyzna zmarł, a jego żona walczy ze śmiercią.

Wśród turystów brytyjskich, jedna osoba postradła, okoliczne odniosły lżejsze rany; wszyscy przebywają w szpitalu warszawskim, dokąd zostali natychmiast po wypadku przetransportowani samolotem sanitarką.

Jutro Kraków będzie pod wpływem klimatu podwyższonego ciśnienia. Po rannych mgłach i zamgleniach — pogodnie. W ciągu dnia rozwój chmur kłębiastych pochodzenia burzowego. Wiatr zachodni, prędkość 3—7 m/s. Temperatura około 26 st. C.

Gwałtowny wybuch Etny

RZYM.

W nocy z poniedziałku na wtorek nastąpił nowy silny wybuch wulkanu Etna. Kłęby dymu wzbily się na wysokość około tysiąca metrów ponad krater wulkanu. Lawa „kipi” w kraterze już od ponad 3 tygodni, ale jak dotychczas nie nastąpił jej wylew.

Egzamin

SHL - 150 i „Os”

w warunkach tropikalnych

DELHI

W końcu lipca rozpoczęły się w Delhi próby polskich motocykli „SHL-150” i skutérów „Os”.

Celem prób jest sprawdzenie funkcjonowania tych pojazdów w warunkach tropikalnych.

Wyniki badań, które przeprowadzają dwaj znani zawodnicy polscy, a zarazem eksperci motorowi, bracia Brunowie, będą miały wielkie znaczenie przy wprowadzaniu niektórych zmian technicznych, niezbędnych przy eksporcie wyrobów naszego przemysłu motoryzacyjnego do krajów tropikalnych.

Echo dnia

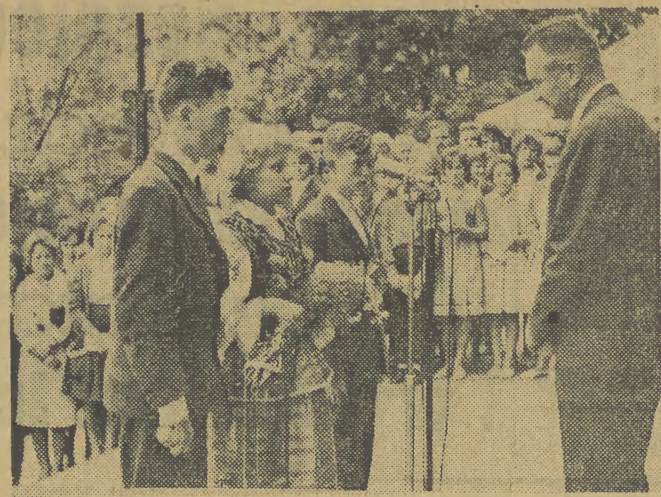
„Wzór”?

Weszło już w zwyczaj, że zjazdowi zachodniomocniemieckich rewizjonistów patronują oficjalne osobistości Bonn. W wiosennych spotkaniach przewodniczący, które zapoczątkowały ożywiony sezon zjazdów i demonstracji odwetowych, uczestniczyli — obok prezydentów poszczególnych krajów NRF — ministrowie bony, m. in. minister obrony NRF, Strunz. 10 lipca na spotkaniu tzw. „Ziomkostwa Frus Wschodnich”, reprezentującego najgorsze tradycje pruskiego militarysty, wystąpił kanclerz Adenauer. Jego słowa o „przywrocieńcu Niemcom zachodnim „kraj o czystym” stały się oficjalnym potwierdzeniem poparcia rządu w Bonn dla odwetowych dążeń rewizjonistów.

Okazuje się, że i prezydent NRF, Lübke nie chce pozostać w tyle za dotychczasowymi wystąpieniami odwetowców. Z okazji zjazdu przedstawicieli organizacji odwetowych w Stuttgarcie wystąpił on z przemówieniem, całkowicie popierającym ich agresywne cele.

Lübke posunął się w swojej wypowiedzi o krok dalej od swoich poprzedników. Stwierdził on mianowicie, że „sprawa przesiedleńców jest sprawą całego narodu niemieckiego”, usiłując tym samym zidentyfikować zachodniomocniemieckich odwetowców ze wszystkimi Niemcami w NRF. Co więcej, zdaniem Lübkego przesiedleńcy mogą nawet służyć narodowi niemieckiemu za... przykład!

Trudno o lepszą ilustrację służności noty polskiej do państw NATO, wywołującej, że ich uchylanie się od jasnego potępienia rewizjonizmu niemieckiego jest zachętą dla „agresywnych” poczynań hitlerowskich odwetowców.



Co kryje tatrzańska jaskinia śnieżna?

W pięknej dolinie Małej Łąki, opodal Zakopanego, tatrzańscy grotolazi założyli bazę wypadową.

Członkowie komisji speleologicznej PTT-K przystępują do wszechstronnego zbadania ostatnio odkrytej na zboczach Czerwonych Wierchów jaskini śnieżnej.

Ma to być niezwykle interesujące odkrycie, gdyż jaskinia śnieżna jest bodajże najgłębszą z dotychczas znalezionych „studni” w polskich Tatrach.

B. dyrektor WZG osobiście „nadzorował” wywóz kradzionych skór

9 bm. w kolejnym dniu procesu pracowników Warszawskich Zakładów Garbarńskich, złożył obszerny wyjaśnienia długoletni pracownik tej instytucji, kierownik — Jan Krawczyński.

Na wstępie trwających prawie 8 godzin zeznań Krawczyński przyznał jedynie, że kilkakrotnie wywoził skóry z fabryki; nie wiedział jednak — jak twierdził — że pochodzą one z kradzieży. Oskarżony oświadczył m. in., iż bardzo często transporty z kradzioną skórą były „konwojowane” przez dyr. Galickiego, który jechał z fabryki do meliny własnym „Mercedesem”.

Podobną „opiekę” na trasie przejazdu sprawował nad kradzionymi skórami również współoskarżony Michał Nowik, który za każdym razem płacił Krawczyńskiemu za „lewy” kurs kilkaset zł.

Duże poruszenie na sali wywołała odpowiedź Krawczyńskiego, na pytania sądu i prokuratorów, iż po ujawnieniu kradzieży i nadużyć w WZG został on wezwany przez dyr. Galickiego i pouczony, by nie przyznawał się w śledztwie do udziału w zbrodniach. Dalszy ciąg procesu 11 bm.

W dniu 9 bm. w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie wicepremier Piotr Jaroszewicz przyjął delegację młodzieży polskiej Zagranicznej przebywającej na wakacjach w Polsce.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Śnieg (!) w Niemczech zachodnich Groźna powódź w Szwajcarii

BONN.

Jesienno-zimowa pogoda objęła we wtorek całe prawie terytorium Niemiec zachodnich.

Oprócz obfitych opadów deszczu w Alpach Bawarskich zamotowano rzadkie w sierpniu opady śnieżne, zaś Niemcy północne objęły mgły paraliżujące ruch statków na rzekach.

PARYŻ.

Wskutek kilkudniowych ulewnych deszczów, w Szwajcarii wezbrały znacznie rzeki, występując z brzegów. O szczególnie wielkiej powodzi donoszą z kantonu Willis.

W okolicach Trientu olbrzymia fala powodziowa zerwała wiele mostów i przerwała wały ochronne.

Afrykańskie wybrzeże Mo-

Psychiatra amerykański o planowaniu rodziny

LONDYN

Na konferencji zdrowia psychicznego w Londynie, dyrektor instytutu chorób nerwowych i wzroku w Maryland (USA) oświadczył, że można poważnie zmniejszyć liczbę schorzeń umysłowych dzieci, jeżeli matki podejmą pewne środki ostrożności, przed narodzeniem się niemowlęcia.

Stwierdził on, że częste choroby powodują zmęczenie organizmu kobiety, zwiększając zarazem możliwość powstania schorzeń nerwowych u noworodka i tylko planowanie rodziny jest jedynym rozsądnym wyjściem pozwalającym uniknąć tych schorzeń.

newrowania, spowodował jej nadmierne obciążenie i złą stateczność a następnie katastrofę. Pod podobnymi zarzutami znaleźli się 25-letni flisacy — Edward Magiera i Władysław Laskowski. Nauczycielowi Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Nowej Hucie mgr inż. Zdzisławowi Laskowskiemu akt oskarżenia zarzuca lekkomyślne dopuszczenie do spławu odbytego poza planem wycieczki bez porozumienia się z uprawnionym do przewozu organizatorem, bez zaznajomienia się z zasadami bezpieczeństwa i warunkami spławu.

Przedstawione w akcie oskarżenia zarzuty zostaną rozpatrzone na rozprawie; Sąd orzeknie o winie i odpowiedzialności za utonięcie 16 uczniów i narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia pozostałych, uratowanych z katastrofy pasażerów obu łodzi flisackich. Rozprawa sądowa odbędzie się w najbliższych dniach (z)

Akt oskarżenia przeciwko lotnikowi USA F. H. Powersowi za udział w locie wywiadowczym nad obszarem ZSRR

MOSKWA

W Moskwie opublikowany został akt oskarżenia przeciwko lotnikowi specjalnego oddziału wywiadowczego „10-10” centralnej agencji wywiadowczej Stanów Zjednoczonych Francisowi H. Powersowi.

Akt oskarżenia zarzuca mu uprawianie aktywnej działalności szpiegowskiej skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, będącej wyrazem agresywnej polityki prowadzonej przez rząd USA.

Akt oskarżenia został sporządzony i podpisany w dniu 7 lipca przez przewodniczącego Państwowego Komitetu Bezpieczeństwa przy Radzie Ministrów ZSRR A. Szelepina. Akt w dniu 9 lipca został zatwierdzony przez generalnego prokuratora ZSRR R. Rudenka.

1 maja br. Powers za wiedzą rządu USA wykonując zadania wywiadu amerykańskiego, realizującego agresywną politykę USA, na specjalnie wyposażonym samolocie wywiadowczym Lockheed-2, wtargnął do obszaru powietrznego ZSRR w celu zbierania informacji o charakterze strategicznym. Dane te stanowią tajemnicę państwową i wojskową Związku Radzieckiego.

Przestępstwo dokonane przez Powersa objęte jest artykułem drugim radzieckiego prawa „O karnej odpowiedzialności za przestępstwa przeciwko państwu”.

Powers w zasadzie przyznał się do winy.

W akcie oskarżenia zawarte są zeznania Powersa, a w szczególności co następuje: Uznaję się winnym, że latałem nad terytorium radzieckim nad wyznaczonymi mi punktami włączając i wylączając na trasie specjalną aparaturę zainstalowaną na pokładzie mego samolotu. Jak sądzę, dokonywane to było po to, aby zdobyć informacje wywiadowcze o Związku Radzieckim.

Akt oskarżenia przytacza zeznania Powersa dotyczące okoliczności, w jakich został zestrzelony jego samolot.

Akt oskarżenia wskazuje, że przestępstwo naruszenie przez rząd Stanów Zjednoczonych ogólnie przyjętych norm prawa międzynarodowego stanowi jeden z elementów agresywnego kierunku w polityce zagranicznej, realizowanego przez rząd USA.

Nierozsądne działania rządu USA — głosi akt oskarżenia — doprowadziło do zerwania konferencji na szczycie w Paryżu i skomplikowania sytuacji międzynarodowej.

Komunikat wrocławskiej prokuratury

Prokuratura Wojewódzka we Wrocławiu poszukuje Stanisława Kozaka — zdj. nr 1 (jego prawdziwe nazwisko nie jest znane) podejrzanego o przywłaszczenie ponad pół miliona złotych w roku 1957 w Prezydiach Rad Narodowych w Bogusławie i Górcach powiatu wrocławskiego.

Po dokonaniu nadużyć Kozak zbiegł. Przez pewien czas występował pod nazwiskiem Tadeusza Zaręby — zdj. nr 2. Ostatnio — do stycznia 1960 r. przebywał na terenie miasta Zabrza pod nazwiskiem Pawła Waconia — zdj. nr 3, posługując się przy tym doświadczeniem osobistym nr RC-304375.

Wszystkie osoby, którym znane jest miejsce pobytu poszukiwanego proszone są o nadanie o nim informacji, a w szczególności o miejscu jego zamieszkania względnie pobytu pod adresem Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu — Wydział II lub Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu — Wydział Służby Kryminalnej.



1. Stanisław Kozak 2. Tadeusz Zaręba 3. Paweł Waconia

Z kraju i ze świata

NA TERENIE CAŁEGO KRAJU oddano już do użytku młodzieży 48 nowych szkół-pomników Tysiąclecia. Najwięcej szkół otrzymały doychczas dzieci w woj. lubelskim, bydgoskim i kaloskim. W budowie znajduje się 367 szkół-pomników, z których ok. 100 ma być gotowych jeszcze do końca br.

LONDYN.

Agencje zachodnie podają, że 9 bm. Laos został dokonany w Ranoie bczkrwawy zamach stanu. Rząd laotański został podobno aresztowany. Wietnamska agencja prasowa, ogłaszając się na rozgłosie Vientiane podaje, że w stolicy Laosu objął władzę „komitet rewolucyjny”.

*

POLSKI CZERWONY

KRZYŻ, odpowiadając na apel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, wysłał do Konga dwóch lekarzy chirurgów Macieja Sierpinskię i Jerzego Zawadowskiego oraz dyplomowaną pielęgniarkę — instrumentalistkę Marię Siejkę, celem wzięcia udziału w międzynarodowej akcji pomocy Czerwonego Krzyża dla ludności cywilnej Konga.

PARYŻ.

Jak informuje Agencja France Presse, 340 tysięcy mieszkańców Nagasaki uczciło w dniu 9 bm. 15 rocznicę zrzucenia bomby atomowej na miasto. O godzinie 10.02 czasu miejscowego, w całym mieście nastąpiła minuta milczenia.

*

W ZABRSKIM „MOSTO-STALU” dobiegają końca prace przy budowie największego w kraju masztu telewizyjnego dla pomorskiego ośrodka telewizyjnego w Bydgoszczy. Maszt o wysokości 217 m. będzie o 100 m. wyższy od masztów w ośrodkach telewizyjnych w Warszawie i Katowicach.

„Twardy” sen 3-letniego chłopca

Do szpitala zakaźnego w Toruniu przywieziono z Lipna 3-letniego Marka Kuczkowskiego, który podczas spaceru w lesie nagle zasnął i nie obudził się przez wiele godzin, mimo wysiłków rodziców.

W szpitalu spał nadal, wzbudzając niepokój personelu lekarskiego, bez przerwy czuwającego nad małym pacjentem.

Podejrzewano jakąś poważną chorobę, a tymczasem po 50 godzinach nieprzerwanego snu, chłopiec obudził się nagle, zapytał o mamę i... zażądał posiłku.

Usczęśliwiona matka opuściła szpital z zupełnie zdrowym dzieckiem.

Kronika wypadków

W pobliżu bramy Kombinatu Huty im. Lenina samochód ciężarowy zderzył się z motocyklem prowadzonym przez 26-letniego Macieja Korusa, zawodnika KS „Wanda” zam. w Nowej Hucie os. C-1 bl. 2. Motocyklista doznał skomplikowanego złamania obu kości podudzia.

Zakończono śledztwo w sprawie wypadku na Dunajcu

13 czerwca na Dunajcu pod Czerwonymi Skalkami miał miejsce dramatyczny wypadek, w którym straciło życie 16 uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Nowej Hucie, nauczycielka tej szkoły Romualda Siabowska i flisak Władysław Regiec. Podczas podjętego w tej sprawie śledztwa przesłuchano uratowanych z katastrofy uczestników wycieczki i flisaków, kierownictwo organizacji spławu i naocznych świadków oraz zebrano opinie biegłych i inne dowody. W wyniku podjętych czynności Prokuratura Woj. w Krakowie sporządziła dla Sa-

du Woj. akt oskarżenia skierowany przeciwko flisakowi Marianowi Regiewiczowi, Edwardowi Magierze i Władysławowi Laskowskiemu oraz przeciwko Zdzisławowi Laskowskiemu nauczycielowi Szkoły Zawodowej w Nowej Hucie, opiekującemu się grupą uczniów biorących udział w wycieczce.

W akcie oskarżenia zarzuca się 22-letniemu Marianowi Regiewiczowi, że wspólnie z niezręcznym bratem Władysławem Regieciem podjął się spławu 23 pasażerów na łodzi posiadającej wskutek wadliwej budowy zmniejszoną zdolność ma-

Z notatnika muzycznego

Przed niedawnym czasem zakończył się w Berlinie II Międzynarodowy Konkurs Muzyczny im. Roberta Schumanna. Konkurencje konkursowe obejmowały m. in.

Samolot

nie może lądować!

5-godzinny dramat nad lotniskiem

Niezwykłą przygodę przeżył pilot samolotu podczas dokonywania lotu doświadczalnego, nad lotniskiem sportowym w Kunowicach na Morawach.

Kiedy chciał wylądować na lotnisku, okazało się, że na skutek braku oleju, nie można wysunąć podwozia. Z lotniska wystartował drugi samolot, któremu po wielu próbach udało się dostarczyć zbiornik z olejem na pokład zagrożonego katastrofą aparatu.

Po dramatycznej, trwającej 5 godzin walce w powietrzu, oba samoloty wylądowały bez uszkodzeń.

występy solistów-spiewaków oraz kwartetów smyczkowych.

W skład jury konkursu zaproszona została — jako przedstawicielka Polski — prof. Stanisław Hoffmanowa z krakowskiej PWSM.

W inauguracyjnym koncercie II Międzynarodowego Konkursu im. Schumanna w Berlinie, wziął udział polski solista — prof. Jan Hoffman, który wraz z Kwartetem Berlińskim wykonał kwintet op. 44 Schumanna. Koncert ten transmitowany był przez wszystkie rozgłośnie NRD.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym konkurs Jan Hoffman występował również na uroczystym koncercie w historycznym mieście Eisenach.

Opera Krakowska rozpocznie swe spektakle w pierwszych dniach września br., inaugurując sezon 1960/61 „Pajacami” Leoncavallo oraz „Verbum Nobile” — Moniuszki.

W jesieni br. przewidziane jest wznowienie „Straszego dworu” w nowej inscenizacji i częściowo zmienionej obsadzie solistycznej.

Wśród „emigrantów muzycznych” z Krakowa znalazł się ostatnio artysta-spiewak, baryton Władysław Malec-Maleczewski, który został zaangażowany na stałe do Opery Poznańskiej. W nadchodzącym sezonie W. Maleczewski występować będzie w Operze Krakowskiej jedynie gościnnie.

W przychodni rejonowej

Co być powinno — a co jest?

Nasze miasto słynie ze znanych lekarzy i doskonałych specjalistów. Do Krakowa przyjeżdżają leczyć się ludzie z Warszawy, Szczecina czy Białegostoku, nie mówiąc już o mieszkańcach bliższych miast i województwa. Jakże jednak ma warunki leczenia w okresie choroby zwykły krakowianin, którego stan nie wymaga leczenia w szpitalu, lub którego kieszonka nie pozwala na prywatne wizyty u słynnych profesorów?

Otóż zwykły krakowianin, gdy zachoruje, ma do dyspozycji swoją przychodnię rejonową. W Krakowie jest 112 takich rejonów, które z kolei podlegają siedmiu przychodniom obwodowym. Rejonowy Ośrodek Zdrowia przeznaczony jest teoretycznie na zaspokojenie potrzeb w dziedzinie lecznictwa otwartego dla 3—4,5 tys. mieszkańców. W ośrodku rejonowym powinien odbywać lekarz internista, dentysta i pielęgniarka. Powinna być również poradnia dla dziecka zdrowego, dla

dziecka chorego i poradnia dla kobiet.

Przychodnie obwodowe powinny posiadać poradnie specjalistyczne z zakresu laryngologii, neurologii, chirurgii, okulistyki, chorób wenerycznych, gruźlicy. Ponadto obwód winien dysponować rentgenem, przychodnią szczepień BCG, poradnią higieny pracy, poradnią z zakresu takich chorób jak cukrzyca, tarczycy i reumatyzm. W obwodowej przychodni powinna działać również pracownia analityczna, stacja badania młodocianych itp. W wyżej wymienionych dziedzinach leczenia, obwodowe przychodnie służby winny nie więcej jak 50 tys. mieszkańców.

Wymienienie tego co być powinno, jest niestety u nas często równoznaczne z wymiśnieniem tego czego nie ma. Taka np. obwodowa przychodnia w dzielnicy Zwierzyniec obejmuje swą działalnością nie 50 tys. ale 120 tys. mieszkańców. Siłą faktu ośrodki rejonowe obsługują również podwójną niż przewidziana ilość pacjentów. W podobnej sytuacji znajdują się wszystkie, poza nowohuckimi, przychodnie dzielnicowe i rejonowe naszego miasta. Większe, niż przewidują normy, obowiązki pociągają za sobą dodatkowe trudności jak np. ciasnota, czy w ogóle brak odpowiednich pomieszczeń. Niestety tak jest od lat, choć wiele uległo już poprawie i wiele w najbliższym czasie zmieni się na korzyść.

Nie będziemy jednak mówić o inwestycjach milionowych, które rozładują ciasnotę pomieszczeń służby zdrowia dzielnicy Zwierzyniec, Podgórze czy Kleparza. Przyjrzyjmy się temu co jest. Jest ciasno — to fakt. Fakt, z którym spotykamy się we wszystkich ośrodkach rejonowych naszego miasta. Ale w niektórych z nich jest czysto, w poczekalniach można zobaczyć kwiaty. Wszędzie są kolejkki, ale nie wszędzie jest niestety, wystarczająca ilość ławek dla czekających. A to już nie zawsze kwestia miejsca, lecz przede wszystkim życzliwości i chęci dopomożenia ludziom chorym. W takim np. ośrodku zdrowia przy ul. Zakopiańskiej 60 — w dość sporym korytarzu nie ma ani jednej ławki, a w pokoju gdzie rejestruje się pacjentów jest ich zaledwie kilka.

Teraz jest lato, okres urlopów. W wielu ośrodkach nie ma tłoku. Przypomnijmy sobie zimą, czy jesienią w jej wszystkich grypami. W poczekalniach, przed gabinetem lekarza tłok. W ogrzanych pomieszczeniach ludzie stoją czy siedzą w paltach. Ciężkie okrycie chętnie by się zdjęło, ale co z nim zrobić? Nie ma szatni, ba nie ma nawet wiązaka. Niejeden zasłabnie... Łyk wody dobrze by zrobił, ale... Czy widział ktoś w poczekalniach ośrodków karafkę z wodą i szklanki? A może ktoś chciałby skrócić czas czekania na wejście do gabinetu lekarza, lekturą cza-

pisma? Proszę bardzo, można, o ile się to czasopiśmo samemu przyniesie. Ośrodek zdrowia to nie prywatny lekarz i na tego rodzaju „luksusy” liczyć nie można.

Niemniej jak już powiedzieliśmy ośrodek zdrowia jest to jedyny dostępny dla zwykłego człowieka sposób leczenia. Jedyną możliwością uzyskania zaświadczenia o czasowej niezdolności do pracy respektowanego przez pracodawców. A więc z rejonowych ośrodków zdrowia każdy kiedyś skorzystać musi. Jakże korowody czekają przeciętnego pacjenta w ośrodku zdrowia zanim dostanie się do gabinetu lekarza — o tym napiśmiemy oddzielnie.

BARBARA KUDREWICZ

Czy wiecie że...

...gdy w r. 1949 mistrz George Lusher wrócił z partii golfa z 40-minutowym opóźnieniem, jego małżonka wysłuchała wszelkich tłumaczeń bez słowa. Do dziś dnia nie przemówiła do męża ani razu. Niedawno wystąpiła do sądu z prośbą o rozwód. Gdy sąd odrzucił prośbę, pani Lusher przyjęła to również milczeniem.

...w Kaplan (stan Luisjana) zmarła 81-letnia Ar-heuse Marceaux. Osierociła ona 2 synów i 5 córek, 62 wnuków, 139 prawnuków i 48 pra-prawnuków. W sumie za pogrzebem szacowanej staruszki szło 256 jej bezpośrednich potomków. Pani Marceaux miała 14 dzieci i była dwa razy zamężna.

...władze miejskie jednego z miast w Peru zorganizowały dla swoich pracowników naukę strzelania z łuku. Stanowiskiem instruktora ojców miasta został zaszczycony „Ten Który Chodzi Z Wiatrem” — szef miejscowych Indian, najbardziej kompetentny w łucznictwie czerwono-skóry mieszkaniec okolicy. (bk)

Nie znaleziono Arki Noego

Legenda o potopie stara jest — bez mała — jak świat. Na długo przed powstaniem biblii, potop opisany został przez Asyryjczyków. W pismach klinowych, pochodzących z biblioteki asyryjskiego króla Assurbanipala, opis potopu i statku zbudowanego dla uratowania człowieka i zwierząt tylko w drobniostkach różni się od późniejszych relacji zawartych w biblii. Nie ma też większych różnic między legendami na ten temat Indian z Alaski czy Hindusów. Zresztą nauka znalazła wiele dowodów na to, że katastrofalna powódź — nazwana potopem — faktycznie miała miejsce. Jacques de Morgan prowadząc poszukiwania archeologiczne w staroperskim mieście Susa, odkrył warstwę ziemi, oddzielającą od siebie dwie inne warstwy, w których znaleziono ślady ludzkiego osadnictwa. Ta warstwa, wysoka na półtora metra, mogła powstać właśnie z mułu naniesionego przez gigantyczną powódź. Do identycznego wniosku doszedł Leonard Woolley, badając miasto sumeryjskie Ur w Mezopotamii. Także geolodzy, chociaż pracujący na innych zasadach niż archeolodzy, poparli odkrycia archeologów. Odkryte przez nich resztki zwierząt wskazywały wyraźnie, że zginęły one zatopione wielką falą powodzi.

Próbowano również znaleźć ślady arki Noego, która według biblii osiąść miała na górze Ararat. Pierwsza informacja o znalezieniu śladów arki Noego pochodzi z 1883 roku. Uczeń turecki, który badał masyw góry Ararat, wysokiej na 5.000 m, doniósł wówczas, że odnaleźli statek biblijny. Żadnych dowodów nie potrafili jednak dostarczyć. W cztery lata później archidiacon Nouri, patriarcha nestoriańskiego kościoła w Persji i Kurdystanie, wybrał się na górę Ararat w poszukiwaniu arki. Powróciwszy z wyprawy twierdził, że widział ją, jednak także nie miał żadnych dowodów. W początkach 1917 r. donieśli piloci rosyjscy, że dojrzel w masywie Ararat ślady arki. Car wysłał nawet ekspe-

dycję złożoną ze 100 ludzi, ale w wirze wojny domowej, wszelkie informacje o jej wynikach zaginęły.

Dziesięć lat temu zorganizował ekspedycję na Ararat archeolog amerykański dr Aaron Smith. Wyniki ekspedycji były równe zero. W pięć lat później zaalarmował świat nieznaną dotychczas Ferdinand Navarra, że znalazł na górze Ararat resztki arki Noego. Navarra był skromnym kupcem francuskim. W wol-

(Dokończenie na str. 4)

Kartki z kalendarza

Bez rozgłosu ale taniej

My Polacy, jak wszem i wobec wiadomo, jesteśmy ludźmi stworzonymi do wielkich czynów. Gdy kłeska powodzi nawiedzi nasz kraj spieszymy rodakom mieszkającym na zagrożonych terenach z ofiarną pomocą. W akcji jak wiemy bierze udział wojsko, milicja, harcerze, ludność cywilna i w ogóle każdy, kto może, a czuje w piersi bohaterski zew. Czasami wydaje się, że taka właśnie powódź, czy też gigantyczne pożary leśne są nam wprost potrzebne do życia, tak jak ongiś powstania czy wojny. Po wszystkich tych burzliwych i płomiennych zrywach, siadamy na laurach, żeby nie powiedzieć dosadniej i z lubością wycekujemy na nowe katastrofy. O takich detalach np. w walce z powodzią jak state zabezpieczenie przed zniszczeniem wód ochronnych wzdłuż rzek czy potoków, nikt oczywiście nie myśli. A jeżeli komuś już przyjdzie do głowy troska o te podstawowe urządzenia zabezpieczające przed kłeską powodzi, to oczywiście zaraz po...powodzi. Po tem mijają tygodnie i miesiące, uszyści ze zgrozą wspominają ostatnią powódź i nie robią by zapobiec następnej.

Oczywiście zwalanie troski o bieżącą konserwację urządzeń ochronnych, na władze czy czynniki kompetentne jest rzecz wcale wygodną, ale jak widzimy niezbyt bezpieczną. Z długoletnich doświadczeń wiadać, że bez gospodarskiej inicjatywy ludności terenów zagrożonych powodzią, wiele przeciw groźnemu żywiołowi nie zwojujemy. Dlatego też rady aminne, gromadzkie, miejskie i powiatowe powinny organizować w ramach czynu społecznego stały nadzór nad utrzymywaniem urządzeń ochronnych w odpowiednim stanie. Choć zadanie cięższe, bo idzie tu nie o bohaterski, jednorazowy zryw, ale codzienną i mało efektowną pracę, niemniej w rezultacie o wiele bardziej opłacalne... (bk)



Występy cyrku radzieckiego cieszą się w Krakowie dużym i zasłużonym powodzeniem. Radzieccy artyści cyrkowi reprezentują najwyższy światowy poziom, czego dowodem jest zdobycie I miejsca na międzynarodowym festiwalu sztuki cyrkowej. A zresztą — jak widać na zdjęciu — nikogo nie trzeba namawiać do wizyty w cyrku. Krakowska publiczność codziennie wypełnia widowie do ostatniego miejsca.



Cyrk przyjechał!



Przed występem. Komik Aleksy Kazaczenco przystępuje do charakterystyki.

Kazaczenco jest artystą tej miary, że jego popisy rozmieszcza jednako i pania widoczną na zdjęciu i małego chłopca i całą resztę publiczności, mimo różnic wieku, wykształcenia i stopnia wrażliwości na ten rodzaj sztuki.



Bracia Zapaszyje — przy współudziale siostry wypełniają dwa numery programu występując jako napowietrznymi gimnastycy i akrobaci woltyżerzy. Na zdjęciach — próby salto przed występem na arenie i chwila odpoczynku w oczekiwaniu na rozpoczęcie programu.

st. W. Pawłowski



Zjedźmy nieco koni bo inaczej one nas zjedzą

Wole nie jeść wcale mięsa, niż kupić koninę — jak — często słyszymy to zdanie. Dziwnie mocna jest u nas siła zakorzenionych pojęć na tematy gastronomiczne. Do rzeczy traktowanych na ogół z pogardą czasem nawet z bogobojnym przerażeniem należą: oliwa, pewne gatunki ryb, konina. Wzmianka o tym, że ostrygi, małe i ślimaki to bardzo dobre rzeczy powoduje najczęściej grymas obrzydzenia, przy czym lwia część tego obrzydzenia przenosi się automatycznie na osobę „odstępny”, która błaka się po drodze zamiast z podniesionym czołem kroczyć prostą drogą ku „schaboszczakowi” z kapusta.

Co najzabawniejsze, większość smakoszy otrzaskujących się na platoniczne w naszych warunkach gadki o ostrygach, nigdy w życiu nie próbowała owych morskich specjalów. Swoje głębokie i niezachwiane przekonania o tym, iż są to rzeczy niejadalne zaczerpnęli chyba z ogólnej atmosfery niechętniej wszelkim nowościom smakowym. Pamiętamy wielką batalię o margarynę. Rezultat? Co najmniej połowa gospodyń nie potrafi już wyobrazić sobie prowadzenia kuchni bez margaryny.

Jednym z takich typowo polskich urazów jest niechęć do koniny, chociaż mięso to w wartości odżywczej nie ustępuje wołowinie, smakowo niekiedy nawet ją przewyższa, a jest o połowę tańsze. Historia spożywania koniny jest bardzo stara. Narody mongolskie, Chińczycy, Kirgizi, Kałmucy, Tatarzy jedzą stale koninę.

Cement z torfu

Inżynier W. W. Michajłow opracował metodę użytkowania popiołu torfowego w charakterze cementu. Aby utrzymać cement z torfu, należy do niego dodać przed spalaniem pewną ilość zmieszanego wapnika. Ilość ta, nie przekraczająca wagowo 5 procent, prawie wcale nie wpływa na proces spalania się torfu. Natomiast wydzielający się pod wpływem wysokiej temperatury wapiń tworzy z popiołem torfowym krzemiany i aluminiany wapienne będące doskonałym materiałem wiążącym w budownictwie.

W Związku Radzieckim spala się około 40 milionów ton torfu rocznie. Wprowadzenie metody inż. Michajłowa pozwoliłoby otrzymać z tej ilości ponad 5 milionów ton cementu, podczas gdy obecnie popioły torfowe marnują się bezużytecznie.

Germanie ofiarowywali i spożywali na cześć bogów własne... konie. Ponieważ zwyczajki we wczesnym średniowieczu kościół katolicki walczył z wszelkimi przejawami życia sięgającymi swymi korzeniami zwyczajów pogańskich, papież Grzegorz III wydał zakaz jedzenia koniny i od tego czasu mięso to uchodziło za „nieczyste”. U ortodoksyjnych Żydów obowiązują do dziś dnia zakaz spożywania wieprzowiny. Różnica jest taka, że żydowski zwyczaj wywodzi się z przyczyn natury higienicznej podobnie jak katolicki post.

W średniowieczu zakaz papieża obowiązywał dalej, a ponadto koń jako jedyny środek komunikacji i wierny towarzysz rycerza był zbyt szanowany i zbyt cenny, żeby przeznaczyć go na rzeź. Nawrót do koniny rozpowszechnił się w całej Europie w XIX wieku docierając z czasem do Ameryki, czego owocem w nie najlepszym zresztą wydaniu jadaliśmy po wojnie jako popularne „Horse meat”.

Obecnie w Europie pierwsze miejsce w konsumpcji koniny zajmuje bogata Belgia. Mięso końskie sprzedaje się tam w sklepach razem z innymi gatunkami i dodaje do wszystkich wędlin. W Austrii, NRD, NRF, Szwajcarii, Italii i Francji są również liczni amatorzy mięsa końskiego, chociaż różnica w cenie na koryść koniny jest minimalna. Według danych z kwietnia tego roku cena mięsa końskiego we Francji wynosiła 3,30 franków za kilogram, a cena wołowiny 3,85 nowych franków. W Szwecji — jak wiadomo — nie należy ona do rzędu najuboższych krajów świata — wędzona końska poledwica jest jednym z droższych delikatów.

Tymczasem my, mając największą ilość koni w Europie i będąc największym eksporterem na skalę światową, sami zupełnie z tego nie korzystamy, chociaż powinniśmy zjeść nieco koni, bo inaczej one nas zjedzą używając nadmierne ilości paszy, tak potrzebnej do rozwinięcia hodowli wysokorasy krow i świń. Eksport koni daje nam poważne zyski. Cena 210—550 dolarów za 1 tonę mięsa przyniosła w ciągu ubiegłego roku wpływ dewiz w wysokości 3 mln dolarów. Eksport nasz ma stałą tendencję wzrostu. W roku 1958 wyeksportowaliśmy 8.233 sztuki koni, a w 1959 już 22.700 sztuk. Konie rzeźne i sportowe kupuje od nas Holandia, Belgia, Austria, Szwecja, Kanada i Egipt.

Analiza spożycia mięsa końskiego na rynku krajowym wykazuje ciekawą anomalię.

Województwo krakowskie stoi najniżej jeśli chodzi o zakup koniny, realizując tylko 16% wskaźnika. Natomiast województwa zachodnie, a wśród nich na pierwszym miejscu olsztyńskie legitymuje się cyfrą 170%. Spółdzielnia Inwalidów „Synteza” w Olsztynie produkuje bardzo poszukiwaną na rynku konserwy o wadze 300 i 430 g w cenie 13 i 18 zł pod nazwą „konserwa tatarska”.

Zrozumienie przyczyn tego rodzaju układu leży właściwie w sferze abstrakcji. Dlaczego ci sami Polacy — jedni mogą dbać o urozmaicenie jadłospisu przy jednoczesnej dużej oszczędności, a drudzy nie? Związkiem, że befszytk z koniny jest dużej klasy specjałem, podobnie jak brizol i pieczeń po angielsku. Bardzo smaczne w postaci mięsa gotowanego jest serce. Tajemnicą dobrego przyrządzenia koniny jest unikanie w trakcie gotowania warzyw słodkich jak marchew lub kapusta. Należy natomiast używać warzyw i przypraw ostrych i aromatycznych.

Jeden z naszych kolegów redakcyjnych słynie jako smakosz i wielbiciel koniny. Do niego więc zwróciliśmy się z pytaniem:

— Czy to prawda, że wolisz koninę od innych gatunków mięsa?

— Co to wywiad?

— Coś w tym rodzaju.

— Pracuj sobie sama bez mojej pomocy. A jeżeli chodzi o koninę, przyjdź do mnie do domu na befszytk i potem porozmawiamy o tym, który gatunek mięsa jest lepszy, a który gorszy. Niestety po obniżeniu cen koniny obserwuję w ostatnich dniach znaczne pogorszenie zaopatrzenia sklepów z końskim mięsem! Wsklepie koło Nowego Kleparza nie ma nic godnego uwagi. Powiedz swoim znajomym handlowcom by mniej energicznie agitowali za koniną poprzez prasę za to by zwalniej zatroszczyli się o to co jest w sklepach.

(bz)

Jogowie leczą cukrzyce

Rząd stanu Radżastan (Indie) organizuje ośrodek, w którym przeprowadzane będą badania w zakresie możliwości leczenia cukrzycy przy pomocy ćwiczeń jogów.

Przed i po kuracji w ośrodku, pacjenci badani będą przez komisję lekarską ze stanowiska departamentu zdrowia.

Projektowane jest również zorganizowanie podobnego ośrodka dla leczenia astmy.



Odpowiedzi Redakcji

K. R. „Konsument z Oświęcimia” (1495)

W opisanej przez Pana sprawie nie możemy interweniować, gdyż nie podał Pan, pod jakim zarządem jest bar samoobsługowy.

Aniela Zytka, Kraków (1481)

Urlop za rok 1960 Pani nie przysługuje.

Lokatorzy z ul. Bohaterów Stalingradu 87, Kraków, (896/1)

Wydział Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej Prez. DRN St. Miasto wyjaśnił nam, że remont Waszej realności przewidziany jest w r. 1961.

Józefa Słaboń, Kraków (1283/1)

W odpowiedzi na naszą interwencję ZG ZZ Hutników poinformował nas, że decyzją z dnia 5 lipca br. uchylili zaskarżone orzeczenie Zakładowej Komisji Rozjemczej. Opóźnienie w wydaniu decyzji nastąpiło na skutek wpływu w czerwcu większej niż zwykle ilości odwołań.

Stanisława Dybka, Kraków (1509)

Dziękujemy za list.

Wiktor Augustyński, Kraków (1415)

Trudno nam wyjaśnić wszystkie Pańskie wątpliwości. W artykule zastrzegaliśmy się, że w każdej spółdzielni sprawa może wyglądać inaczej. Radzimy zwrócić się do administratora z prośbą o dokładny wykaz płaconych świadczeń.

Nie znaleziono arki Noego

(Dokończenie ze str. 3)

nych chwilach zajmował się archeologia. Swym konikiem był opanowany do tego stopnia, że trzykrotnie podejmował wyprawy na Ararat w towarzystwie tylko swego syna. Jego doniesienie brzmiało sensacyjnie. Miał dostrzec w szczelinie lodowca arkę Noego. Na konferencji prasowej zademonstrował nawet kawałek drzewa dębowego, który miał odpowiadać od burty znalezionej arki. Jeden z uczonych potwierdził, że kawałek drzewa, przedstawiony przez Navarrę, liczy już 5.000 lat, ale jego orzeczenie nie potwierdziło się później. Odkrycie Navarry poszło szybko w zapomnienie, podobnie jak wszystkie dotychczasowe rewelacje.

Próby wyświetlenia tajemnicy arki Noego podjęte zostały z nową energią w tym roku. Samoloty armii tureckiej, dokonując zdjęć lotniczych z terenów pogranicznych Turcji, a więc także z masywu Ararat, przyniosły nową sensację.

Na jednym ze zdjęć, odkryto zarysy statku. Zdjęcie dokonane zostało z wysokości 2.000 m, nie było więc dokładne, ale kształt śladów i jego wymiary odpowiadały dokładnie kształtowi arki, przekazanemu przez biblię. Major turecki S. Kurtis, który wykonał zdjęcie i następnie zbadał je dokładnie, doszedł do przekonania, że tym razem chodzi na pewno o resztki arki Noego, zachowane w strumieniu lawy. On też stanął na czele ekspedycji, która miała udać się na miejsce sfotografowane z powietrza. Brali w niej udział uczniowie z Uniwersytetu w Ohio, dziennikarze i fachowcy tureccy. Jeden z dziennikarzy tak opisał swe wrażenia z przebiegu ekspedycji:

„Byliśmy przekonani, że ślady arki sfotografowane na zdjęciu lotniczym, są w rzeczywistości szkieletem drewnianej arki, skamieniałej w potoku lawy. Gdy prowadzący naszą ekspedycję major Kurtis oznajmił nam, że jesteśmy na miejscu, nie chcieliśmy wierzyć. Przed nami otworzyła się lekko pofalowana dolina,

U naszych sąsiadów

KAZACHSKI GIGANT
W TEMIR-TAU

W Stalińsku (zachodnia Syberia) rozpoczął pracę wielki piec — jeden z największych w Europie i Azji. Jest to pierwsza z pięciu tego typu jednostek, które zbudowane będą w roku 1960 w hutach radzieckich.

Znajdujący się w Stalińsku Kuźniecki Kombinat Hutniczy jest głównym obiektem budowanej na wschodzie ZSRR, trzeciej — po Ukrainie i Uralu — radzieckiej bazy hutniczej.

Na liście obiektów nowego okręgu hutniczego znajduje się m. in. kombinat w Tajszie (obwód irkucki) oraz wielki kombinat budowany w kazachskim mieście Temir-Tau.

Kombinat w Temir-Tau zajmie powierzchnię 120 km kw. (a więc większą niż powierzchnia Paryża). Wkrótce zakończona tam zostanie budowa drugiego wielkiego pieca.

W niedalekiej przyszłości, huty trzeciej bazy metalurgicznej ZSRR dostarczać będą rocznie 20 mln ton surowców, czyli tyle, ile produkuje jej obecnie np. NRF.

(n)

— On koniecznie szuka guza — szepnął Gilder.

— Kto? Tilling?

Lokaj nie odpowiedział. Po chwili zwrócił posępny wzrok na młodego człowieka i rzekł:

— Lepiej będzie, żeby pan hrabia wrócił już do domu. Pan hrabia ma na sobie tylko szlafrok, a rane jest bardzo chłodny...

Powiedział to tonem pełnym uszanowania.

Lord Lebanon lubił czasem tego wymierzowanego Amerykanina. Jego beczelna poufałość niekiedy go bawiła. Nie rozniewał się na niego i teraz za palenie cygara bez zapytania o pozwolenie. Nie skarcił za przyjacielskie rady i traktowanie go jak kogoś zupełnie równego.

— Śmieszny z ciebie człowiek — powiedział, idąc za lokajem do hallu. Stał przy nim, gdy ten zasuwał rygle i umacniał łańcuch.

— Nigdy w życiu nie czułem się mniej śmieszny i zabawny — odparł Gilder.

— Powiedz mi prawdę: kto tu narobił tego straszliwego bałaganu?

Gilder potrząsnął głową.

— Powiedziałem już, że przyjaciel doktora Amersham. Jak się tak nad tym głębiej zastanowić to nie nazwałbym go właściwie przyjacielem — dodał z przekornym uśmiechem.

Głos lokaja nagle się zmienił.

— Co pani tu robi, panno Crane?

Willie spojrział w kierunku schodów. Stała tam Isla. Miała na sobie ciepły, pikowany szlafrok. Pod szlafrokiem była najwidoczniej w wpół ubrana, miała bowiem pończochy i trzewiki na nogach.

— Nie specjalnego, Gilder — odpowiedziała drżącym głosem. — Czy wszystko w porządku?

— Najzupełniej, proszę pani. Niech się pani nie kłopot. Ten, który narobił tyle zamieszania — poszedł już do domu.

Mówił to bardzo powoli i rozważnie, nie spuszczać z niej oczu.

Edgar Wallace

„Strach”

tłum. I. Dąbska

Szybko skinęła mu głową.

— Tak... — głos jej w dalszym ciągu drżał — poszedł do domu... bardzo się cieszę... Pani hrabina chciała się widzieć z doktorem Amershamem, Gilderze. Tak mi przynajmniej powiedziała, nim się położyła.

Lokaj poglądził sobie podbródek.

— Aha, już wiem — odpowiedział. — No, ale zdaje mi się, że Amersham, to jest, przepraszam, doktor Amersham, wyszedł. Już pół godziny temu wyszedł. Dziwna pora na przechadzkę, prawda? Niech pani zechce łaskawie powiadzić pani hrabinie, że przysięgła go do niej, skoro się tylko zjawi.

Gdy dziewczyna znikła na górę, Lebanon spojrzął zdziwiony na lokaja.

— Czy panna Isla... widziała to wszystko? Była świadkiem?

Gilder skinął potakująco.

— Przypuszczam, że tak — odpowiedział krótko, nie mając widocznie chęci zatrzymywać się przy tym temacie. — Niech pan hrabia położy się do łóżka. Już bardzo późno.

Lebanon nie protestował. Prawdę mówiąc, w duchu skłaniał się bardzo do tej propozycji, gdyż poczuł się nagle straszliwie zmęczony i apatyczny.

Wiedział, że jest jeszcze pod wpływem narkotyku, chociaż się tym zbyt nie przejmował. W tym

14) stanie wyczerpania, w jakim się znajdował, nie był zdolny do odbierania żadnych wrażeń.

ROZDZIAŁ VII.

Przy swojej postawie i praktycznym usposobieniu inspektor Tanner posiadał taką tylko dozę romantyzmu, aby życie stało się znośne. Zawsze jednak twierdził, że skoro człowiek przestaje marzyć — umiera, i ze swych snów, przeważnie nieskojarzonych i fantastycznych, nierzadko wysuwał praktyczne wnioski i rozwiązywał najbardziej skomplikowane problemy.

Fanatycznie wierzył w nieomyślność Scotland Yardu, ale i tu znajdował romantyczne blaski i cudowne wydarzenia. Całe godziny spędzał w biurze, odnawiając dawne znajomości i przeżywając dawne problemy. Można mu było tylko dać jakieś stare akta, kilka już nieaktualnych indeksów, książkę z raportami — a czuł się szczęśliwy. Mógł siedzieć nad nimi godzinami.

Jego wspomnienia snuły się przeważnie utartymi ślakami. I tak na przykład zastanawiał się, co mogło się stać ze starym Steinem? Nie widział go już od wielu lat. O, tu jest... Brzydka twarz starego człowieka spogląda na niego z kart albumu. Stein zajmował w książce aż dwie rubryki: jedną jako wiamywacz i kasiarz, drugą — jako człowiek podejrzan o morderstwo. Może on już nie żyje? Może leży gdzieś we wspólnej mogile, albo jakiś młody lekarz uczy się na jego zwłokach anatomii? A tu znówu inny typ, tak zwany Paddy-boy. Bardzo przystojny o twardym spojrzeniu pięknych oczu. Wiamywacz, który nigdy nie potrafił oprzeć się pokusie ucałowania śpiącej pokojówki. To go wreszcie zgubiło... O... a tu widać Johnny Gregga, dobrodusznego, łysego, robiącego głupie miny do więziennego fotografa... Johnny odsiadywał raz pięć, a drugi raz siedem lat w więzieniu w Parkhurst i powinien dziękować Bogu, że tylko na tym się skończyło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

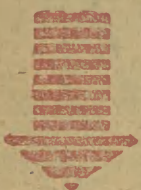
porosła gęstą trawą. Przez lornetki dostrzegliśmy rzeczywiście zarysy statku. Ale teren nie był wcale wulkaniczny. Ani śladu lawy. Zaczęliśmy zbliżać się do miejsca, gdzie miała być arka. Jej zarysy na fotografii lotniczej, okazały się w rzeczywistości wałami ziemi, uformowanymi w kształt statku przez jakieś trzęsienie ziemi, czy może strumienie górskie. I po to przyjeżdżaliśmy z Ameryki!”

Zdecydowano się jednak zbadać wał ziemny. Towarzystwo ekspedycji żołnierze tureccy wzięli się do łopat. Przekopali wał ziemny w jednym miejscu, potem w drugim, z jednakowym rezultatem. Żadnych śladów arki. Wał był duży, przekopanie całego wymagałoby chyba pułku żołnierzy i dużo czasu. Zdecydowano się więc na metodę nie bardzo naukową. Oficerowie tureccy ofiarowali się dostarczyć dynamit. Mimo sprzeciwu uczonego archeologa z Ohio, oburzonego takim barbarzyństwem, większość głosów opowiedziała się za użyciem dynamitu. Saperzy tureccy założyli ładunki, wybuch utworzył w wale ziemnym potężny wyłom. Gorączkowo przerzucano rozrzuconą wybuchem ziemię. Nie natrafiono jednak na nic, co mogłoby wskazywać na istnienie w tym miejscu pozostałości arki Noego. Ekspedycja zakończyła się fiaskiem.

Amerykański archeolog nie skapitulował jednak. Jego zdaniem tak oryginalne uformowanie się wału ziemnego, ściśle odpowiadające wymiarom arki, musi mieć jakieś głębsze powody. Uważa więc, że szkielec arkiśnoczywa na większej głębokości, a jego istnienie spowodowało następnie uformowanie się wału na powierzchni ziemi. Wracając z góry Ararat, zabrał z sobą znalezione kawałki skamieniałego drzewa. W laboratoriach w Ohio, ma je poddać dokładnym badaniom. I planuje dalszą ekspedycję, tym razem wyposażoną już w elektronowe aparaty pomiarowe, które mają wyświetlić tajemnicę góry Ararat. Inni uczestnicy ekspedycji sądzą jednak, że jedyną tajemnicą do wyświetlenia może być tylko niezwykła forma wału ziemnego i sposób jego powstania. Ich zdaniem nowy alarm z góry Ararat okazał się błędny, tak jak wszystkie poprzednie. (I)

Z kolarskich mistrzostw świata w Lipsku. Na podium zwycięzców Delattre (Francja), który w wyścigu amatorów zajął pierwsze miejsce.

Fot. CAF



Olimpijski skład kolarzy ustalony

Na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie będziemy również reprezentowani w kolarstwie szosowym. Do składu naszej ekipy zostało wyznaczonych pięciu kolarzy: Podobaś, Gazda, Fornalczyk, Chłed i Wilczewski. Wszyscy wymienieni wezmą udział w wyścigu indywidualnym, a czterech z nich wejdzie w skład naszej drużyny.

Jeśli chcesz wygrać skuter, motocykl, telewizor lub inną wartościową nagrodę weź udział w wielkim konkursie sportowym Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Zgodnie z zapowiedzią zamieszczamy w dzisiejszym numerze „Echa” kupon upoważniający do wzięcia udziału w wielkim konkursie sportowym organizowanym przez Polski Komitet Olimpijski przy współudziale „Totalizatora Sportowego” oraz prasy krajowej. Przypominamy, że konkurs polega na odgadnięciu ile medali złotych, srebrnych i brązowych zdobędą nasi reprezentanci w nadchodzących Igrzyskach Olimpijskich i które miejsce zajmie Polska w nieoficjalnej punktacji. Chcąc wziąć udział w konkursie należy starannie wyciąć zamieszczony kupon, dokładnie wypełnić odcinki A i B (podając przy tym imię i nazwisko oraz dokładny adres). Wypełnione kupony należy złożyć w dowolnej kolekturze „Totalizatora Sportowego” uiszczając jednocześnie opłatę w wysokości 2 złotych od kuponu. W kolekturach naklejone zostaną specjalne banderole. Kupony bez banderoli i wypełnione niezgodnie z regulaminem są nieważne. Termin składania kuponów upływa 26 sierpnia br. dla miejscowości bardziej oddalonych od miast wojewódzkich oraz 27 sierpnia br. dla miast wojewódzkich. Dochód z konkursu przeznaczony jest na Fundusz Olimpijski.

Warto zaznaczyć, że na zwycięzców konkursu czekają liczne wartościowe nagrody m. in. skuter „Osa”, motocykl WFM, telewizor „Turkus”, motorower „Rys”, rowery, radia, sprzęt sportowy oraz albumy i znaczki olimpijskie.

KUPON P.K.OI.

A

odcinek

1. Ilość zdobytych medali

złote	srebrne	brązowe

2. Polska zajmie miejsce

Imię i Nazwisko

dokładny adres

Miejsce na naklejenie dwóch odcinków banderoli i pieczęć Punktu TOTO

KONKURSOWY

B

odcinek

1. Ilość zdobytych medali

złote	srebrne	brązowe

2. Polska zajmie miejsce

Pouczenie

W odpowiednie kratki należy wpisać cyframi arabskimi ilość zdobytych medali i miejsce, jakie ekipa polska zajmie na Igrzyskach w Rzymie. Wypełniony kupon należy złożyć w Punkcie TOTO wnosząc opłatę zł 2 — za jeden kupon. Odcinek „B” z naklejoną banderolą, który służy jako dowód złożenia kuponu, kolektor zwraca graczemu. (Na tym odcinku należy nakleić trzecią część banderoli.)

Po generalnej próbie w Olsztynie



Zaostrzone apetyty naszych lekkoatletów

przed występami na „Stadio Olimpico”

Generalną próbę lekkoatletów przed wyjazdem na Igrzyska Olimpijskie w Rzymie mamy już za sobą. Wypadła ona nadspodziewanie dobrze... Plonem mistrzostw Polski jest jeden rekord świata, 5 rekordów Polski, 1 rekord wyrównany oraz szereg doskonałych wyników.

Na pierwszy plan wybija się oczywiście zaskakujący cały świat wynik „polskiego kangura” — Józefa Szmidt, który po raz pierwszy w dziejach „królowej sportu” przekroczył legendarną granicę 17 m w trójskoku. Rezultat 17,03 m stawia naszego reprezentanta na czele nielicznego grona faworytów (obok Islandczyka — Einarssona i zawodników radzieckich) do złotego medalu na „Stadio Olimpico”.

ALE SZMIDT MUSI ODPÓCZAĆ

Wszyscy gorąco życzący Szmidtowi powodzenia w Rzymie, ale warto przestrzec opiekunów naszego trójskoczka przed czającym niebezpieczeństwem kontuzji. Do startu w Rzymie jest jeszcze kilka tygodni a konkurencja ta jest bardzo trudna i każdy nieostrożny skok niesie z sobą groźbę skreślenia nogi, czy nacignięcia ścięgna. Kiedy więc Szmidt osiągnął życiową formę, należy ograniczyć jego dalsze starty i nawet ostudzać zapędy forsownego treningu. Nie chcielibyśmy bowiem, aby powtórzyła się smutna historia... sprzed zimowej olimpiady w Squaw Valley, kiedy to znajdujący się w kapitalnej formie Hryniwiecki doznał kontuzji podczas treningu.

W Olsztynie znalazła również potwierdzenie zwykła forma Basi Janiszewskiej, Urszuli Fi-

gwer, Jerzego Chromika oraz kilku młodszych zawodników. Jednocześnie w dobrej formie znajdują się zawodniczki i zawodnicy, na których liczymy, że zajmą w Rzymie dobre miejsca. Mowa tu oczywiście o naszych sprinterkach ze sztafety 4x100 m, o Foiku, Kowalskim, Krzyszkowiaku, Sidle, Zimnym oraz kilku innych.

DWIE NIEWIADOME!

Wprawdzie nawet najwięksi faworyci nie mają „zarezerwowanych” medali w Rzymie, tym niemniej wiemy co można oczekiwać po naszej czołówce, kto ma w przybliżeniu szansę na medal, kto na punktowane (nieoficjalnie) miejsce itp. Tymczasem wielką niewiadomą stanowią nadal dwa głośne nazwiska. Chodzi tu o Krzesińską i Piątkowskiego. Pani Ela w chwili osiągnięcia szczytu formy doznała przykrych kontuzji a tymczasem przed trzema dniami zawodniczka NRD — Claus odebrała jej rekord świata (6,40 m). Czy gdańszczanka zdoła na czas wyleczyć kontuzję i „złapać” formę — pytanie to zostanie bez odpowiedzi do chwili zakończenia w Rzymie konkurencji skoku w dal kobiet.

Jeśli natomiast chodzi o Piątkowskiego, to wprawdzie nie zabrano mu rekordu świata, ani nie doznał żadnej kontuzji, tym niemniej daleki jest jeszcze od swej regularnej formy. Rzeczka teraz regularnie o ok. 4 m mniej od własnego rekordu świata i w obecnej formie jedynie jakiś przysłowiowy „fuks” może mu przynieść medal. Natomiast faworytem mógłby stać się wówczas, gdyby zdołał osiągnąć jeszcze formę tuż przed rozpoczęciem olimpijskich zmagani.

51 PASZPORTÓW W LEKKOATLETYCE

Mistrzostwa w Olsztynie zmusiły władze PZLA i PKOl do powiększenia ekipy olimpijskiej lekkoatletów do 51 osób (36 mężczyzn i 15 kobiet). Jakże realne szanse mają oni na „Stadio Olimpico”? Gdyby mo-

Na tenisowych kortach

W kolejnym spotkaniu o drużynowe mistrzostwo województwa krakowskiego tenisiści Chelmska pokonali u siebie zespół Beskidu (Andrychów) 10:5.

W najbliższą niedzielę rozpoczynają się rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski w konkurencji juniorów. W grupie południowo-wschodniej Chelmska grać będzie u siebie z Legią Krosno a Broń Radom z Baildonem II Katowice. W dniach 20—21 bm. spotkają się zwycięzcy oraz pokonani.

ECHO SPORTOWE



Podczas międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Sztokholmie Makomski (z prawej) odniósł piękne zwycięstwo w biegu na 500 m nad doskonałym zawodnikiem Indii Zachodnich — Kerrem (z lewej).

Mistrzostwa Polski w tenisie bez... Jędrzejowskiej i Wł. Skoneckiego

WROCŁAW

Na kortach wrocławskiego stadionu olimpijskiego rozpoczęły się 9 bm. XV tenisowe mistrzostwa Polski seniorów na r. 1960. Startuje w nich 17 kobiet i 32 mężczyzn. Z czołowych naszych zawodników w mistrzostwach nie bierze udziału Władysław Skonecki. Nie gra także Jadwiga Jędrzejowska, która ostatnio doznała kontuzji ręki.

W grze pojedynczej kobiet roz-

stawione zostały Szmidtówna i Dowborówna, w grze pojedynczej mężczyzn — Gasiorek, Piątek, Mańkowski i Radzio.

W pierwszym dniu rozgrywano spotkania eliminacyjne. W grze pojedynczej kobiet Dowborówna (MKS Łódź) wygrała z Kucharską (Zawisza Bydgoszcz) 8:5, 6:2. Zmiłanka (Baildon Katowice) pokonała Olszowską (Legia Warszawa) 4:6, 6:4, 6:1, a Ryłska (Legia) zwyciężyła Krystównę (Piast Gliwice) 6:1, 6:0.

Niespodzianką eliminacji gry pojedynczej mężczyzn była porażka Henryka Skoneckiego (Stal Sosnowiec) z Fige (Gwardia Wrocław) 5:7, 6:1, 1:6. Radzio (Legia) zwyciężył w czterech setach Macha (Baildon) 6:0, 2:6, 6:2, 6:1. Gasiorek (Warta Poznań) pokonał Szczukiewicz (SKT Sopot) 6:4, 8:6, 6:1. Piątek (Warta) demonstrując dobrą formę pokonał gładko Faruzela (Olsza Kraków) 6:0, 7:5, 6:1.

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

● W skład ekipy olimpijskiej ZSRR wejdzie ponad 300 zawodników i zawodniczek. Będzie to największa ekipa sportowa w Rzymie.

● Szwedzki średniodystansowiec — Waern przebiegł 1000 m w bardzo dobrym czasie — 2:19,0 min.

● W międzypaństwowych meczu koszykówki drużyn męskich olimpijska reprezentacja Filipin przegrała z Grecją 65:93.

● Finałowy mecz tenisowy strefy amerykańskiej (o „Puchar Davisa”) pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Meksykiem zakończył się zwycięstwem Stanów Zjednoczonych 3:2. Reprezentanci USA spotkają się w finale międzystrefowym z Włochami.

● Świetny australijski wioślarz Mc Kenzie, jeden z faworytów do złotego medalu olimpijskiego w skifie, oświadczył, że ze względu na zły stan zdrowia nie wyjedzie do Rzymu.

Siedmiu pływaków jedzie do Rzymu

WARSZAWA

Nasi pływacy reprezentowani będą na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie przez 7-osobową ekipę. Na dystansie 100 m st. dow. wystąpią: Andrzej Salamon i Bernard Aluchna, na 400 m st. dow. Jan Lutomscki i Jerzy Tracz. Na 200 m st. klas. popłynie Andrzej Kłopotowski. W skokach z wieży i z trampoliny reprezentowani będziemy przez Jerzego Kowalewskiego. Ponadto nasi pływacy startować będą w sztafecie 4x200 m st. dow.



Polacy w walce o olimpijskie medale

Trudno jest z całą pewnością ustalić kiedy Polak po raz pierwszy uczestniczył w nowożytnych Igrzyskach Olimpijskich. Kroniki twierdzą, że pierwszym naszym rodakiem, który uzyskał olimpijskie laury był Gajdzik. Startując w 1908 r. w Londynie w barwach USA zdobył on srebrny medal w skokach do wody. Na tych samych Igrzyskach również w drużynie amerykańskiej uczestniczyła w turnieju tenisowym zawodniczka o nazwisku Pietrzkowska. Cztery lata później w Sztokholmie na tamtejszych widzach niezatarte wrażenie pozostawił młody 22-letni oficer armii carskiej Karol Romel, do dziś patronujący jeszcze polskim jeźdźcom. Również w Sztokholmie w barwach Austrii występował 400-metrowiec Ponurski. Czy nie było nikogo o polskim nazwisku na pierwszej Olimpiadzie w 1896 r. w Atenach, czy też następnych w Paryżu i St. Louis — o tym źródła milczą. Znajac jednak ruchliwość naszych rodaków pewni jesteśmy, że i tam nas nie zabrakło. Nie było nas natomiast na VII Igrzyskach w 1920 r. w Antwerpii — pierwszych, w których mogliśmy wystąpić z reprezentacją państwową.

twórcami tego sukcesu byli: Szymczyk, Lange, Stankiewicz i Łazarski. Zdobywcą brązowego medalu był Królikiewicz, zajmując 3 miejsce w jeździe konkursie skoków przez przeszkody. Drużynowo w tej ostatniej konkurencji zajęliśmy szóste — punktowane miejsce. W wyścigu torowym na 50 km Lange zajął 5 lokatę i to samo miejsce uzyskał nasz zespół w strzelaniu z pistoletu w składzie: Borzemski, Gościarz, Kowalczyk i Marjański, natomiast w boksie, kolarstwie szosowym, żeglarskim, lekkoatletyce, szermierce, piłce nożnej, zapasach i wioślarstwie w 1924 r. nie odnotowaliśmy żadnych sukcesów.

1928 — AMSTERDAM

Dzień 10 sierpnia 1928 r. złotymi zgłoskami zapisał się w historii polskiego sportu. W dniu tym nad stadionem olimpijskim po raz pierwszy zalotowała biało-czerwona flaga i rozległy się dźwięki Mazurka Dąbrowskiego. Halina Konopacka zdobyła dla naszych barw pierwszy złoty medal, ustanawiając równocześnie rekord świata w rzucie dyskiem. Następna w kolejności Amerykanka Copeland osiągnęła rezultat o dwa i pół metra gorszy od Polki.

Nie zawiedli także pokładanych w nich nadziei jeźdźcy. W „Pucharze Narodów” zespół: Szosland, Antoniewicz i Gzowski uzyskał srebrny medal, a w drużynowym konkursie szampionatu konia zajmujemy trzecie miejsce.

Dalsze medale zdobyli: drużyna szablistów oraz w konkurencjach wioślarstwa czwórka ze sternikiem. W obydwu wypadkach były to medale brązowe. Poza tym punktowane miejsca uzyskaliśmy w ósemkach wioślarstwa oraz w torowym wyścigu kolarskim na dystansie 1000 m (Lange).

Ogółem do Amsterdamu pojechało 69 zawodników i zawodniczek oraz kilkunastuosobowy zespół gimnastyczny (wy-

stępujący tylko w nie punktowanych pokazach). W boksie, kolarstwie szosowym, zapasach, żeglarskim i pięcioboju nowoczesnym nie odegraliśmy poważniejszej roli.

1932 — LOS ANGELES

Ogromne koszty związane z wysłaniem ekipy na drugą półkulę, spowodowały, że została ona ograniczona do minimum. Do Ameryki pojechało tylko 17 zawodników i 3 zawodniczki. Na Igrzyskach reprezentowani byliśmy tylko w lekkoatletyce, wioślarstwie i szermierce. Pomimo tak małego składu osobowego byli to najbardziej udani z dotychczasowych start naszych reprezentantów w Olimpiadach. Tylko 4 zawodników nie uzyskało w Los Angeles punktowanych lokat, a przeciętnie na każdego z członków naszej drużyny przypada zdobywie dwóch punktów.

Janusz Kusociński przełamał hegemonię Finów w biegach długich, zajmując pierwsze miejsce na dystansie 10 km i ustanawiając nowy rekord olimpijski. A nie był to łatwy wysiłek.

Drugi złoty medal dla Polski zdobyła w Los Angeles, najszybsza kobieta świata, Stanisława Walasiewiczówna. Miejska ona stała w Ameryce, gdzie była znana w świecie sportowym pod nazwiskiem Stella Walsh. Już w przedbiegach na 100 metrów Walasiewiczówna wyrównała rekord świata w czasie 11,9 sek. Wynik ten powtórzyła w zwycięskim półfinale, a także w finale, w którym odniosła bezapelacyjne zwycięstwo.

W rzucie oszczepem Walasiewiczówna była czwarta. Dalsze medale dla Polski zdobyli wioślarze (1 srebrny i 2 brązowe) oraz drużynowo szablisty — brązowi. W nieoficjalnej ogólnej klasyfikacji Igrzysk Polska znalazła się na 11 pozycji, najlepszą jaką kiedykolwiek dotychczas zajęliśmy. (Z)

(c.d.n.)